

JAKUB MUCHOWSKI
Uniwersytet Jagielloński

DŁUGIE TRWANIE, WARSZTAT HISTORYKA I PUBLICZNA ROLA HISTORII. ANGLOJĘZYCZNA RECEPCJA *THE HISTORY MANIFESTO*

Abstract

The paper discusses the English language reception of Jo Guldi and David Armitage's *The History Manifesto*. It relates the most important responses to this powerful book, as well as pointing out the notions of the *longue durée*, the public and historians craft as the main topic that marshals the vast and diverse exchange.

Key words: *The History Manifesto*, *longue durée*, macrohistory, methodology, engagement

Słowa kluczowe: *The History Manifesto*, długie trwanie, makrohistoria, metodologia historii, zaangażowanie

Komentatorzy *History Manifesto*¹ często podkreślali, że skutecznie zrealizował on oczekiwania gatunkowe i wywołał obszerną, zróżnicowaną recepcję. W ciągu niepełnych trzech lat manifest Jo Guldi i Davida Armitage'a uzyskał ponad 120 odpowiedzi, w większości entuzjastycznych. Nierzadko reagowano na zaczepną i chwytliwą książkę korzystającą z niestandardowych (dla prac akademickich) narzędzi publikacji równie zdecydowanymi i czasami bezparadonowymi, a także niekonwencjonalnie udostępnianymi recenzjami. Dość wspomnieć, że Armitage przygotował listę reakcji na manifest obejmującą między innymi obszerny wpis na anonimowym blogu noszący tytuł *The long purée*². W związku z relacją postaram się zdać sprawę z anglojęzycznego rezo-

¹ J. Guldi, D. Armitage, *The History Manifesto*, Cambridge 2014.

² Patrz <https://pseudoerasmus.com/2014/11/10/la-longue-puree/>. Obszerna lista komentarzy do *History Manifesto* znajduje się tutaj: <http://scholar.harvard.edu/armitage/publications/history-manifesto>.

nansu manifestu, nie będę jednak starał się omówić całej literatury, również z uwagi na jej obszerność i częste powtórzenia w wyrażanych opiniach, a jedynie bardziej wpływowe i przyciągające uwagę wypowiedzi. Więcej miejsca poświęcę recenzjom krytycznym wobec manifestu, gdyż te, po pierwsze, były w większym stopniu produktywne, generując kolejne wypowiedzi (nie tylko Guldi i Armitage'a) i po drugie, częściej rozrastały się poza rekonstrukcję tez i argumentów manifestu, oferując jego bogatsze odczytania.

Zacznę od najsilniej oddziałującej na kształt recepcji wymiany pomiędzy autorami a Deborah Cohen i Peterem Mandlerem, która ukazała się na łamach prestiżowego „American Historical Review”³. Profilowała ona kolejne recenzje książki, przy czym należy zaznaczyć, że ona sama również korzystała z wcześniejszych wypowiedzi czytelników. Tekst został pierwotnie opublikowany na stronie internetowej Cohen (dostępny bezpłatnie podobnie jak manifest) już w dwa miesiące po wydaniu manifestu w grudniu 2014 roku. We wprowadzeniu do polemiki redaktorzy oświadczają, że inaczej niż w przypadku pozostałych recenzji zbieranych w „AHR”, ta nie została zamówiona, nie formułowano jej w zgodzie ze wskazówkami wydawniczymi (zakładającymi m.in. niekonfrontacyjność argumentacji) i nie podlegała rutynowej wewnętrznej ocenie; ponadto czasopismo nie zwykło ogłaszać polemik. Wyjątek zrobiono dla manifestu Guldi i Armitage'a z uwagi na jego aktualność, kontrowersyjność, napędzającą debatę formę i już wzbudzone zainteresowanie badaczy. Redaktorzy sugerują, aby czytać manifest jako nie tyle całkiem nową propozycję naukową, ile diagnozę kondycji dyscypliny i wyraz wsparcia dla już pracujących nowych trendów w historiografii. Widzą w nim również efektywny zapalnik do gorącej dyskusji o metodzie historycznej — rzadko toczonej, a w ich przekonaniu, bardzo potrzebnej⁴.

Cohen i Mandler zajmują negatywne i zdecydowanie wyartykułowane stanowisko wobec manifestu. Nazywają go książką pisaną „w panice” wywołanej „kryzysem humanistyki”, którego nagłą do reakcji obraz został jednak upoźniony przez samych autorów. To, ich zdaniem, praca przygotowana pośpiesznie i zawierająca pochopne sądy, które mogą raczej humanistycie zaszkodzić niż pomóc. Ich wątpliwości budzi już samo użycie gatunku manifestu, nieodpowiadającego charakterowi rzemiosła historycznego, w którym postulaty posługiwania się tylko jedną, nawet szeroko zdefiniowaną metodą badawczą, nie są odpowiednie do zastosowania w heterogenicznym polu badawczym wymagającym wielopostaciowej eksploracji wykorzystującej różnorakie podejścia. Historycy, podkreślają Cohen i Mandler, używając obrazowej metaforyki, nie

³ D. Cohen, P. Mandler, *The History Manifesto: A Critique*, „American Historical Review” 120, nr 1, 2015, s. 530–542.

⁴ Por. *Introduction*, „American Historical Review” 120, nr 1, 2015, s. 527–529.

są żołnierzami walczącymi na jednym froncie, którym wskazuje się jeden kierunek natarcia, gdyż pracują z odmiennie ujmowanymi przedmiotami badania historycznego i przy pomocy różnych środków⁵.

Recenzenci nie dyskutują z tezami Guldi i Armitage'a, gdyż z większością z grubsza się zgadzają. Również w ich przekonaniu warto posługiwać się różnymi skalami ujęcia przeszłości w badaniach historycznych oraz korzystać z nowych narzędzi cyfrowych humanistyki i nauk społecznych. Podzielają także przeświadczenie, że uczeni powinni konfigurować swoje prace tak, aby z wyprodukowanej przez nie wiedzy można było zrobić społeczny użytek, w tym doradzać decydom i zarazem patrzeć im na ręce. Odrzucają natomiast ich argumenty, gdyż są niedostateczne rozwinięte lub są pozbawione, w ich ocenie, wiarygodnego uzasadnienia.

Istotnym komponentem uzasadnień wspierających postulaty *History Manifesto* jest narracja o dziejach dwudziestowiecznej historiografii relacjonująca zmiany w skali realizowanych przedsięwzięć badawczych. Mówi ona, że od połowy XX wieku historycy rozszerzali swoje ujęcia w podejmowanych przedsięwzięciach naukowych i coraz częściej sięgali po perspektywę długiego trwania, co zdobyło im uwagę publiczności i wpływ na decyzje polityczne. Jednak w latach 1975–2005 większość skoncentrowała się na studiowaniu krótkiego trwania, powodując obniżenie rangi rezultatów badań historycznych oraz zmniejszenie zainteresowania czytelników i decydentów. Te zmiany Guldi i Armitage ilustrują danymi o skalach stosowanych w dysertacjach doktorskich w tych okresach czasu, które jednak, jak wykazują recenzenci, nie zgadzają się z powyższą opowieścią. Obrazują one bowiem stopniowy wzrost skali badań od lat 60., a następnie utrzymanie ich liczby od 2000 roku. Cohen i Mandler zauważają uszczypliwie, że manifest zachęca historyków do rzetelnego korzystania z dużych zbiorów danych w prowadzeniu badań historycznych, tymczasem jego argumenty prowokują do zwątpienia w solidność takiego podejścia i wiarygodność jego rezultatów⁶.

Recenzenci zarzucają autorom nietrafne omówienie związku pomiędzy skalą badań a ich różnie rozumianą wartością. Uważają, że w manifestie brakuje uzasadnienia głoszonej przez niego tezy, że długie trwanie zapewnia lepsze rezultaty poznawcze, szerszą publiczność i większą uwagę decydentów niż badania o mniejszym zasięgu. Łatwo zaś znajdują kontrargumenty przeciw temu twierdzeniu. W przekonaniu Cohen i Mandlera skala ujęcia jest przez historyków dopasowywana do przedmiotu badań i stawianych pytań: niektóre zjawiska historyczne produktywniej ująć w długiej perspektywie, inne jednak w krótkiej. Dostrzegana przez autorów korelacja między zmniejszeniem

⁵ D. Cohen, P. Mandler, *op. cit.*, s. 530.

⁶ *Ibidem*, s. 531–535.

skali badań a spadkiem zainteresowania społeczeństwa wiedzą historyczną jest w ocenie recenzentów błędna, gdyż po pierwsze, jak już wspomniano, historycy coraz częściej (a nie rzadziej) opracowują podejmowaną problematykę w długich odcinkach czasowych, a po drugie, publiczność coraz więcej (a nie coraz mniej) uwagi poświęca efektom pracy historyków. Od lat 70. do 2000 r. obserwowany jest wzrost liczby studentów, doktorantów i profesorów studiów humanistycznych, w tym historii, rozwija się zainteresowanie dzieiectwem i historią publiczną, wiedza o przeszłości robi karierę w telewizji w latach 80. (np. *telly dons* w Wielkiej Brytanii), a sprzedaż publikacji historycznych utrzymuje się na wysokim poziomie, mimo że sam rynek książki od niedawna pogrąża się w coraz głębszym kryzysie. Guldi i Armitage pomijają te formy zaangażowania historii i historyków w sferę publiczną, gdyż — jak sądzą recenzenci — tę rozumieją bardzo wąsko. Zaliczają do niej politycznych decydentów, zarządy dużych przedsiębiorstw, szefów organizacji pozarządowych, przedstawicieli Wall Street. Właściwe sceny ekspozycji rezultatów badań historycznych to ich zdaniem nie książki, wystawy muzealne, audycje telewizyjne czy sale zajęć akademickich, ale komisje legislacyjne czy spotkania zarządów globalnych korporacji. Przychylność takiego audytorium mają przyciągnąć pytania o zjawiska długiego trwania i odpowiedzi uzyskiwane dzięki analizie dużych zbiorów danych⁷.

Cohen i Mandler zaznaczają jednak, że autorzy nie odpowiadają przekonująco na wątpliwość, czy wyniki badań długiego trwania mogą zyskać zainteresowanie wskazanej publiczności. Choć niektóre ważne problemy współczesnego świata — takie jak zmiany klimatyczne — wymagają ujęcia w długiej perspektywie, to inne, takie jak globalne nierówności, już nie. Odnotowują też, że Guldi i Armitage podkreślają wyjątkowy potencjał historii do prowadzenia celnej weryfikacji tego, co nazywają *dirty longue duree*, czyli błędnie używanej długiej perspektywy, którą zaprzęga się do uzasadniania nietrafnych decyzji politycznych. Historycy bowiem dysponują odpowiednimi narzędziami do wyłapywania nieadekwatności teorii dotyczących rzeczywistości historycznej, które zakładają niezmiennosc czy cykliczność występowania zjawisk. Posiadane środki pozwalają im bowiem rozpoznać w dziejach elementy dynamiczne, nowe czy przypadkowe. Jak kąśliwie zauważają recenzenci, przy takich zabiegach krytycznych badacze pracują jednak z krótkim trwaniem⁸.

Manifest głosi pochwałę historyków jako najlepszych ekspertów pozyskiwania, organizowania i posługiwania się różnymi typami dużych zespołów danych. To oni powinni służyć radą przy podejmowaniu decyzji politycznych, gdyż jak twierdzą Guldi i Armitage, potrafią je ocenić i przewidzieć ich skutki

⁷ *Ibidem*, s. 536–538.

⁸ *Ibidem*, s. 539.

dzięki wyjątkowym umiejętnościom obsługi rozległych zasobów informacji. Autorzy nie dostarczają jednak mocnych argumentów potwierdzających bezkonkurencyjność ekspertyzy historyków. Zamiast tego swoją uwagę poświęcają na krytykę badaczy innych dziedzin znajdujących posłuch u decydentów, najczęściej ekonomistów. Co więcej, Cohen i Mandler sugerują, że zamiast atakować tych ostatnich, autorzy powinni zastanowić się, czy siła ekonomistów wynika tylko z zajmowania przez nich pozycji blisko władzy, czy może raczej z wykształcenia przez ich dziedzinę złożonych metod pracy z danymi⁹.

Swoj komentarz recenzenci podsumowują, wymieniając elementy manifestu, które ocenili jako błędnie sformułowane czy nietrafnie uzasadnione i dosadnie stwierdzają, że żadna z istotnych wypowiedzi manifestu nie oparła się ich krytycznej lekturze. Choć manifest jest w przeważającej mierze słuszny, to jednak został niesolidnie przygotowany. W jednej sprawie też recenzenci nie zgadzają się z Guldi i Armitage'em — rzetelna naukowo i użyteczna społecznie historiografia, zdaniem Cohen i Mandlera, może być pisana zarówno w długiej, jak i krótkiej perspektywie.

W opublikowanej w tym samym numerze „AHR” odpowiedzi autorzy manifestu starają się zrekonfigurować pole dyskusji ustawiając swych rozmówców w pozycji twórców kontrmanifestu, będącego, w ich ocenie, obroną istniejącego *status quo* historiografii. Takie usytuowanie wypowiedzi Cohen i Mandlera uzasadniają, wskazując na obszerność tekstu polemiki i jej konfrontacyjny język, a także krytykowanie budowanego w manifestcie obrazu kryzysu humanistyki, niedostrzeganie potrzeby zmian i niezauważenie nowych perspektyw rozwoju dyscypliny. Zdaniem Guldi i Armitage'a sprawiło ono, że recenzenci w wielu miejscach relacjonują wypowiedzi autorów niezgodnie z ich intencjami i wystawiają je na łatwy atak. Autorzy podkreślają między innymi, że celem manifestu nie było wskazywanie jednego kierunku, w którym wszyscy historycy powinni podążać, ale jedynie wzmocnienie i pochwała obserwowanych już tendencji do zajmowania się badaniami o dużej skali. Guldi i Armitage bowiem podzielają zdanie krytyków o potrzebie różnicowania operacji historycznych, które powinny mieć za swój przedmiot zarówno długie, jak i krótkie trwanie¹⁰.

Autorzy manifestu ponadto podtrzymują swoją diagnozę kryzysu humanistyki, uzupełniając ją o materiał dowodowy w postaci kolejnych danych oraz listy znanych debat o niepokojącym stanie nauki. Jeszcze raz podkreślają, że

⁹ *Ibidem*, s. 540.

¹⁰ D. Armitage, J. Guldi, *The History Manifesto: A Reply to Deborah Cohen and Peter Mandler*, „American Historical Review” 120, nr 1, 2015, s. 544–545, 551–554. Zob. też D. Cohen, P. Mandler, *The History Manifesto: A Rejoinder*, <http://www.deborahacohen.com/profile/?q=content/rejoinder-armitage-guldis-reply>.

receptą na niego jest pozyskanie dla historyków pozycji ekspertów w pracach komisji legislacyjnych krajowych i międzynarodowych, zarządów korporacji i dużych NGOów. Przyznają, że projektowana przez nich publiczność historiografii dużej skali ogranicza się do wąskich elit władzy i pieniądza, zdroworozsądkowo tłumacząc, że to ważne, aby te środowiska w większym stopniu interesowały się tym, co historycy mają do powiedzenia. Pozostają również przy tezie, że historycy zasługują na uwagę ludzi władzy, gdyż dysponują unikalnymi sposobami znajdowania i opracowania zbiorów danych, nie wspierają jej jednak nowymi argumentami¹¹.

Podsumowując omówioną wyżej wymianę i kolejne komentarze do książki, Emily Rutherford zauważa, że za sprawą Cohen i Mandlera dyskusja wokół *History Manifesto* została zdominowana przez analizę warsztatu historycznego jego autorów, mniej uwagi zaś poświęcano stawianym w nim tezom¹². Istotnie wiele następnych wypowiedzi skupiło się na kwestionowaniu doboru i wykorzystania przez Guldi i Armitage'a materiału dowodowego, w tym dużych zbiorów danych i ich użycia pojęcia długiego trwania¹³.

W mniejszym zakresie tymi wektorami podążały dwie duże dyskusje zorganizowane przez ISIS: A Journal of the History of Science Society i Journal of Philosophy of History. Pierwsza sprofilowana była przez pytanie o znaczenie manifestu dla badaczy historii nauki i oferowała nie tylko frapujące opinie na jego temat, ale również rekonstrukcję historycznego kontekstu wypowiedzi Guldi i Armitage'a, osadzającego ją wśród innych dwudziestowiecznych dyskusji na temat publicznej roli wiedzy historycznej¹⁴. Drugi zbiór tekstów gromadził wypowiedzi nie tyle komentujące sam manifest, ile — w przeważającej mierze z jego inspiracji — omawiające przy użyciu zasobów refleksji filozoficznej relację między moralnymi i poznawczymi racjami przemawiającymi za badaniami makrohistorycznymi. W domenie filozofii domyślnym polem dla problematyki łączenia tych dwóch sfer jest estetyka, stąd dyskusję tę zaproponowano ująć przy pomocy formuły „estetyki skali”. Współtworzące tom teksty dołączają do niej pojęcie antropocenu, narracji ewolucyjnych, historii

¹¹ *Ibidem*, s. 545–551.

¹² E. Rutherford, *The History Manifesto and Its Discontents*, JHI Blog (31.12.2014), <http://jhiblog.org/2014/12/31/the-history-manifesto-and-its-discontents/>.

¹³ Np. M. Koyama, rev. *The History Manifesto*. By Jo Guldi and David Armitage. Cambridge: Cambridge University Press, 2014, „Journal of Economic History” 75, 2 (June 2015), s. 584–587.

¹⁴ Zob. K. Chemla, L. Dun, I. Flis, S. Gaukroger, J.L. Heilbron, N. Jacobs, D.J. Kevles, J. Maienschein, N. Oreskes, A. Romano, T. Söderqvist, E. Steinova, E. Suárez-Díaz i P. Wouters, *Viewpoint: The History Manifesto and the History of Science*, „Isis” 107, 2 (Czerwiec 2016), s. 309–352; z odpowiedzią: D. Armitage, J. Guldi, *Longing for the Longue Durée?* (s. 353–357). Por. zwłaszcza komentarze K. Chemla, D.J. Kevlesa i N. Oreskes.

naturalnej (Herder), uniwersalizmu (św. Pawła) i historii uniwersalnej (w kulturze niemieckiej) i przywołując tradycję filozofii estetyki od Kanta do Adorna, rozważają związki produkcji wiedzy i publicznego zaangażowania w przedsięwzięciach historycznych dużej skali¹⁵.

Obydwie dyskusje wiele uwagi poświęcają zagadnieniu publicznej funkcji historii — kolejnej dominancie w recepcji manifestu, obecnej też w recenzji Cohen i Mandlera. Jej pozycję budowała m.in. debata zespołu Modern British Studies at Birmingham, opublikowana już miesiąc po ukazaniu się manifestu (listopad 2014). Uczestnicy tej wymiany popierają równościowe gesty autorów, w tym zaproszenie wszystkich zainteresowanych do dyskusji na ogólnodostępnych forach internetowych i w reakcji swoje komentarze formułują w mniej rygorystycznym trybie wypowiedzi i publikują na otwartym blogu. Wskazują zarazem, że wspomniane demokratyczne działania wydają się sprzeczne z kluczowymi elementami manifestu. Nie tylko, jak już zauważyli Cohen i Mandler, postuluje on budowanie historiografii ukierunkowanej na elitarnego adresata, ale w swoich założeniach zawiera ekskluzywny i hierarchiczny ideał praktyki historycznej — uprawianej jedynie przez profesjonalnych historyków (a nie np. ekonomistów) posługujących się unikalnym zestawem narzędzi badawczych wytwarzających wiedzę o rzeczywistości, którą społeczeństwo przyjmuje, a płynące z niej wnioski wciela w życie¹⁶.

Problematiczne ujęcie zaangażowania społecznego historii w manifestie okazało się bardzo owocne. Asymetryczne sprofilowanie relacji między historykami i społeczeństwem jest przedmiotem wielu przykuwających uwagę komentarzy. Ich autorzy zauważali między innymi, że tekst Guldi i Armitage'a, nawiązujący tytułem, otwierającymi tekst słowami (*A spectre is haunting our time: the spectre of the short term*) i kilkoma formułami do *Manifestu komunistycznego*, wchodzi w — jak można sądzić — niezamierzone przez

¹⁵ I. Hesketh, K. Peden, *The Aesthetics of Scale*; K. Peden, *Hayden White's Metahistory and the Irony of the Archive*; I. Hesketh, *The Recurrence of the Evolutionary Epic*; T.H. Ford, *The Natural History of Aesthetics*; D. Nassar, *Analogy, Natural History and the Philosophy of Nature*; A. Ross, *Historical Citation and Revolutionary Epistemology*; L.T.I. Penman, *The Hidden History of the Cosmopolitan Concept*; A. McGill, „Big History” *Old and New: Presuppositions, Limits, Alternatives*, „Journal of Philosophy of History”, t. 9, *The Aesthetics of Scale*, 2015, s. 169–326.

¹⁶ Zob. M. Francis, N. Funke, D. Gange, C. Hill, M. Hilton, M. Houlbrook, A. Jones, C. Moores, D. Payling, J. Reinartz, L. Sefton, K. Smith, S. Webb i S. Yarrow, *Responding to The History Manifesto*, Listopad 2014, <http://mbsbham.wordpress.com/responding-to-the-history-manifesto/>; <https://storify.com/MBSBirmingham/mbs-responds-to-the-history-manifesto>. Zob. zwłaszcza M. Houlbrook, L. Sefton, K. Smith i D. Payling. Por. też P. Ramos Pinto, *History Manifested: A Commentary on continuity, disruption and the production of history*, „European Review of History: Revue européenne d'histoire” 22, 5, 2015, s. 837.

autorów konfiguracje z teorią krytyczną. Alex Zukas na „H-Socialismus” zaobserwował, że mimo sztafazu zapożyczonego od Marksa i Engelsa manifest jest ślepy na podstawowe rozpoznania dotyczące podziałów klasowych, rasowych i płciowych, konfliktów i starć interesów, traktując społeczeństwo jako jednorodny zbiór o wspólnych pragnieniach i lękach. Publiczne cele, które w przekonaniu autorów mogłyby obsłużyć historycy, okazują się dążeniami decydentów, zarządów przedsiębiorstw, dużych NGOów¹⁷. Knox Peden w „Los Angeles Review of Books” spostrzegł zaś, że w tradycji marksistowskiej propozycje Guldi i Armitage’a dotyczące eksperckiej pozycji historyków sytuują się blisko leninizmu z jego doktryną awangardowej roli partii, której dzięki lepszemu wglądowi w mechanizm dziejów przydzielona zostaje władza nad społeczeństwem¹⁸.

Wypowiadający się w podobnym duchu Terence Renaud odnotowuje, że manifest jedynie pozornie wzywa historyków na barykady walki o lepszą postać świata, w istocie zaś sugeruje im, aby dostosowali się do panujących w nim obecnie reguł. Wydaje się bowiem dobrze skrojoną odpowiedzią na ciągle wracające neoliberalne pytanie, jaki pożytek humaniści przynoszą społeczeństwu i gospodarce. Już ono samo ukierunkowuje myślenie o kryzysie humanistyki na poszukiwanie winnych tylko po stronie humanistów, a już nie warunków funkcjonowania nauki we współczesnym świecie. Co prawda Guldi i Armitage wielokrotnie powtarzają, że rolą uczonych jest patrzeć rządzącym na ręce i konfrontowanie ich działań z rzetelną wiedzą o rzeczywistości, w istocie jednak, jak dowodzi Renaud, głoszą postulaty dostosowania historii do reguł dyktowanych przez władzę¹⁹.

Anglojęzyczna debata wyrosła wokół manifestu może być wdzięcznym przedmiotem studium przypadku do wykorzystania w nauczaniu przyszłych badaczy historii i w refleksji nad dzisiejszą historiografią²⁰. Wiele wydaje się bowiem mówić o współczesnym warsztacie historyka, aktualnych — w tym uwarunkowanych użyciem nowych mediów — regułach debaty historycznej, miejscu makrohistorii w teorii i praktyce badawczej oraz artykułuje panujące wyobrażenia o pozycji nauk historycznych w przestrzeni społecznej i relacjach władzy, w jakie jest uwikłana. Jeśli przyznać rację krytykującym manifest komentatorom, należy się też z wieloma spośród nich zgodzić, gdy jednocze-

¹⁷ A. Zukas, *The History Guild Manifesto*, „H-Socialisms” (Październik 2015), <http://www.h-net.org/reviews/showpdf.php?id=42836>.

¹⁸ Por. K. Peden, *What Is to Be Done?*, „Los Angeles Review of Books” (18 lutego 2015), <http://lareviewofbooks.org/review/done/>.

¹⁹ Por. T. Renaud, *op. cit.*

²⁰ Zob. też M. Parry, *Historians Attack the Data and the Ethics of Colleague’s Manifesto*, „The Chronicle of Higher Education” (9 kwiecień 2015), <http://chronicle.com/article/Historians-Attack-the-Data-and/229207/>.

śnie wyrażają wdzięczność Guldi i Armitage'owi za sprowokowanie historyków do licznych i bogatych wypowiedzi o własnej praktyce badawczej i stanie dyscypliny²¹.

Summary

The English language discourse on *The History Manifesto* serves as an extensive case study applicable in the didactics of future history scholars and as a reflection over the contemporary historical discipline. It is revealing in terms of the contemporary historical profession, the current rules of historical debate and the position of macrohistory in historical theory and practice. Regardless of their general opinion on Guldi's and Armitage's book, all the reviewers appreciate the vast and diverse comments on historical craft and the condition of discipline provoked by the volume.

²¹ Np. Por. T. Renaud, *Historians of the World, Adapt?* (10 kwietnia 2015), <http://terencerenaud.com/2015/04/10/historians-of-the-world-adapt/>.